

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Galica i Żeligowski

Nie minął jeszcze tydzień od chwili, w której poznałem generała Galicę.

Siedzieliśmy razem w gronie kilkunastu osób na wysokim wzgórzu nad ośpiskiem, stromo opadającym ku rzeczce. Opodal widniał staw i dołatywał stłumiony odległością szum wody, spadającej na koło młyńskie takiego sobie zwykłego tutejszego — ruszczykowskiego młyna.

Nie się nie działo nadzwyczajne go coby było warto opisywać.

Zwyczajny odpoczynek ludzi po całodziennym dniu pracy, ludzi, z których wielu widziało siebie po raz pierwszy.

A jednak chwila była dziwnie osobiwa i pobudzająca do refleksyj.

Wzgórze, na którym siedzieliśmy dziś stanowił wprowadzie tylko część parku w majątku Czombrów, ale legenda wiąże z nim pomysł zamku Horeszków, tak jak z dworem Czombrówskim wiąże opis Soplicowa.

Na dole za rzeką wieś, a przy niej łąka. Nazwy wsi nie wspomina Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, choć nazwa to stara, jak obrzęd dziańców.

Jest to wieś Radogoszcza, coś jak słowiański Rado-gost. Obok łąki zwa na „Pierechrest”. Na tej łące jak głosi opowieść Moskale pod przymusem całą ludność wsi zmusili do przejścia na prawosławie.

Tylko dwie chaty za górą, których kozacy nie dostrzegli zostały przy katolicyzmie. Dziś mieszkańcy tych chat uważają się za Polaków. Reszta — prawosławni sami nie wiedzą za kogo się uważać. Czekali, że władze polskie urządzią dla nich nowy „pierechrest”, ale czekali napróżno. Dziś zapytani podaliby się chyba za Białorusinów, tak przynajmniej przypuszcza sędziwy właściciel majątku p. Kurpowicz.

Gen. Galica rozpytuje o wszystko z ciekawością, ujmuje wszystkich swą prostotą. On syn polskich gór, związa-

ny uczuciowo z obyczajami i mową góralską, jak mówią mi pod sekretem ci co Go lepiej znają jakże często, gdy jest w dobrym humorze śpiewa sobie góralskie piosenki i mówi w języku Podhala.

Patrzę na falujące już łany żyta. Za cztery tygodnie najdalej wyjdą na pola kobiety z sierpami i popłynie długa przeciąga jedyna w swoim rodzaju pieśń, w której powtarza się między innymi refren „Bahat nasz pan bakat”, pieśń, której melodii i słów nie potrafi powtórzyć nikt jeżeli jej sam nie śpiewał z sierpem w ręku, tu gdzieś nad Niemnem, Wilią, Prypiecią czy Berezyną.

Dlaczego ta mowa, którą tu mówią po wsiach gospodarze, dlaczego te pieśni dziwnie melodyjne i przeciągłe, jakie śpiewa miejscowa ludność, miałyby dla nas być bardziej obce niż mowa góralaska?

Niech sobie będą mniej modne, mniej sławne, ale równie nasze, równie swojskie i równie miłe sercu.

Jest folklor góralski, dlaczego nie ma być folkloru białoruskiego w Polsce?

Wyraz „gazda” mnie osobiście a i wielu Polakom mówi o wiele mniej niż wyraz „haspadar”.

Gdy takiego symbolicznego „haspada” (pierwszy sноп należny gospodarzowi) przyniosą z pola w pierwszym dniu żniwa, dlaczego mam nie posłuchać z rozrzwinięciem pięknych nastrojowych pieśni w mowie białoruskiej?

Szczęśliwy gen. Galica!

Folklor i piękno tej ziemi na której wyrósł i wychował się, budzą w całej Polsce uczucia przyjacielskie i podziwu. Są przedmiotem pożądania, tak jak każda egzotyka.

Folklor tej ziemi na której wyrósł i wychował się Wielki Marszałek, jak że często wywołuje nieufność i zastrzeżenia. Jak gdyby wobec jakiejś obcości.

Mamy w Polsce dwóch bardzo podobnych generałów, dwóch zbliżonych do siebie działaczy, osiadłych na przeciwległych krańcach państwa: Galica i Żeligowski!

Obaj są prości i swojscy, obaj podkreślają stałą swą łączność z ludem, wśród którego wyrosli i z ziemią, z której są rodem.

Ale są również i wielkie między nimi różnice.

To, co gen. Galicę upiększa, z czym mu jest do twarzy, z czego może się chwalić na całą Polskę, o to wszystko jeszcze gen. Żeligowski musi walczyć, to wszystko jeszcze musi pokrywać swym własnym autorytetem, co do tego wszystkiego musi jeszcze wiele kogo przekonać, udawać niając, że nie jest to ani obce, ani niebezpieczne.

Tęsknimy do ugruntowania potęgi Rzeczypospolitej na Wschodzie. Mamy tu niemiernie jej pomników z dawnych lat, niż Tatry, Śląsk, czy Podkarpacie. Dookoła żyją legendy, świadczące o wielkiej przeszłości tego kraju, a każda wieś, każdy skrawek ziemi, każda nazwa i każdy obyczaj, świadczą o jego duchowym związku z kulturą polską.

Kiedyż więc to ugruntowanie potęgi ponownie nastąpi?

Wtedy, kiedy nie będzie żadnych istotnych różnic pomiędzy stosunkiem ogółu Polaków do tego folkloru, który reprezentuje generał Galica i tego, który reprezentuje gen. Żeligowski.

Piotr Lemiesz.

Walny Zjazd „Rodziny Wojskowej”



Marszałek Śmigły-Rydz w czasie przemówienia na Zjeździe „Rodziny Wojskowej”

Jutro P. Prezydent R. P. udaje się z wizytą do Rumunii

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezydent R. P. udaje się w niedzielę dnia 6 bm z wizytą do Rumunii. P. Prezydentowi towarzyszą: p. minister spraw zagr. J. Beck, szef protokołu dyploma-

tycznego MSZ p. K. Romer, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, adjutant P. Prezydenta kpt. Hartman i kpt. Kryński oraz sekretarz osobisty ministra spraw zagr. p. St. Siedlecki.

Zapewnienie bezpieczeństwa okrętom kontroli

LONDYN (Pat). Reuter dowiadywa się, iż rozmowy dyplomatyczne, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętów patrolujących wybrzeża hiszpańskie, rozwijają się pomyślnie, chociaż dotychczas nie otrzy-

mano ostatecznych odpowiedzi zainteresowanych mocarstw.

W razie przyjęcia propozycji przez Niemcy i Włochy, opracowany projekt będzie przedstawiony na plennym zebraniu Komitetu Nieinterwencji. Po uzyskaniu aprobaty Komitetu, przyjęte propozycje będą przesłane obu stronom, walczącym w Hiszpanii.

Obecnie nie przewidywany jest żaden poważny sprzeciw ze strony jakiegokolwiek mocarstwa, ponieważ wszystkie państwa są zainteresowane w jak najszybszym powrocie do normalnego funkcjonowania Komitetu. Nastroj jest rzekomo tak optymistyczny, iż nawet nie była omawiana sprawa zastąpienia okrętów patrolujących, które zostały wycofane.

BERLIN (PAT) — Według tutejszych informacji nota brytyjska zawiera 3 zasadnicze propozycje:

- 1) Stworzenie 1. zw. strefy bezpieczeństwa w portach hiszpańskich dla okrętów kontrolujących;
- 2) Uzyskanie dnia od obu stron walczących gwarancji bezpieczeństwa;
- 3) Ustanowienie pewnego rodzaju komitetu konsultacyjnego złożonego z komendantów jednostek kontrolujących dla wspólnego planu działania na wypadek zaatakowania okrętów przez jedną ze stron walczących.

Propozycje te badane są w przypłysemym tempie, zapewniając też ze strony miarodajnej, że Rzesza, która uznaje w pełni zasadę nieinterwencji uczyni wszystko, aby umożliwić zakończenie niebezpiecznej „przerwy” w tym systemie.

Przypuszczać należy, że w razie nie dojścia do porozumienia między Berlinem a Londynem, należałoby się liczyć z możliwością wysunięcia zasady „wolnej ręki” przez Niemcy i Włochy.

28 ofiar na „Deutschland”

BERLIN (Pat) — W Ibizie zmarł główny panacz pancernika „Deutschland”. W ten sposób liczba ofiar zbombardowanego pancernika wzrosła do 28.

Mn. Beck u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Na rozkaz Moskwy zbombardowano „Deutschland”?

Rewelacyjne oskarżenie „Gringoire”

PARYŻ (Pat) — Prawicowy i antykomunistyczny tygodnik „Gringoire” ogłasza dzisiaj rewelacje oskarżające Moskwę o spowodowanie ataku lotniczego na krążownik niemiecki „Deutschland”. „Gringoire” twierdzi, że atak ten był uplanowany i przytacza na poparcie tego twierdzenia następujące uzyskane przez siebie szczegóły:

W walenckiej bazie lotniczej — pisze „Gringoire” — są stacjonowane eskadry lotnicze sowieckie, niezależnie całkowicie od dowództwa wojskowego hiszpańskiego. Komendantem tych eskadr jest oficer sowiecki płk. Tigrow.

28 maja w przeddzień ataku na krążownik „Deutschland” płk. Tigrow otrzymał z Moskwy depeszę szyfrowaną,

po czym zwołał natychmiast odprawę, w której wzięło udział 18 wyższych oficerów lotników z podległych mu eskadr. W wyniku tej konferencji 6 samolotów otrzymało rozkaz, by pozostały w pogotowiu do wykonania specjalnej misji.

Najazutrz 29 maja samoloty te w grupach po dwa dokonały szeregu lotów wzdłuż wybrzeży, nie komunikując hiszpańskiemu dowództwu wojskowemu, żadnym szczegółów i danych o tej swojej aktywności. Wczorzem dwa z tych samych samolotów dokonały ataku na „Deutschland”. „Gringoire” twierdzi, że posiada nawet nazwiska lotników którzy prowadzili te samoloty i przytacza, że jednym z samolotów dowodził lotnik Wasyl Szmidt, drugim zaś kpt. Anton Grigorin.

Zwłoki gen. Mola w Burgos

BURGOS (Pat) — Zwłoki gen. Mola sprowadzono do Burgos i złożono wraz z ciałami innych ofiar katastrofy w kapitanacie miasta Burgos, gdzie odprawiane będą modły aż do pogrzebu.

W nocy do Burgos przybyła wdowa po ś. p. gen. Moli, na ręce której

złożył gen. Lopez Pinto kondolencje w imieniu narodu hiszpańskiego.

VITORIA (Pat). Korespondent Ha vasa podaje, że pogrzeb gen. Mola odbędzie się w Pampelunie. Szczegóły uroczystości pogrzebowych nie zostały jeszcze ustalone.

Samolot gen. Mola rozbił się o górę

SALAMANKA (Pat) — Radio Natio nal podaje następujące szczegóły śmierci gen. Mola. Samolot wystartował z Wiktorii o godz. 9, przedzierając się przez gęstą mgłę w kierunku Valladolid. Generałowi towarzyszył płk. Pozas, dwóch innych oficerów i sierżant pilot.

Aparat rozbił się o górę w odległości 3 do 4 km od miejscow. Caston de Penes.

Po dwugodzinnym marszu przedstawiciele władz miejscowych odnaleźli samolot doszczętnie rozbity. Trzy trupy leżały w odległości 15 m. od samolotu a dwa — 25 m.

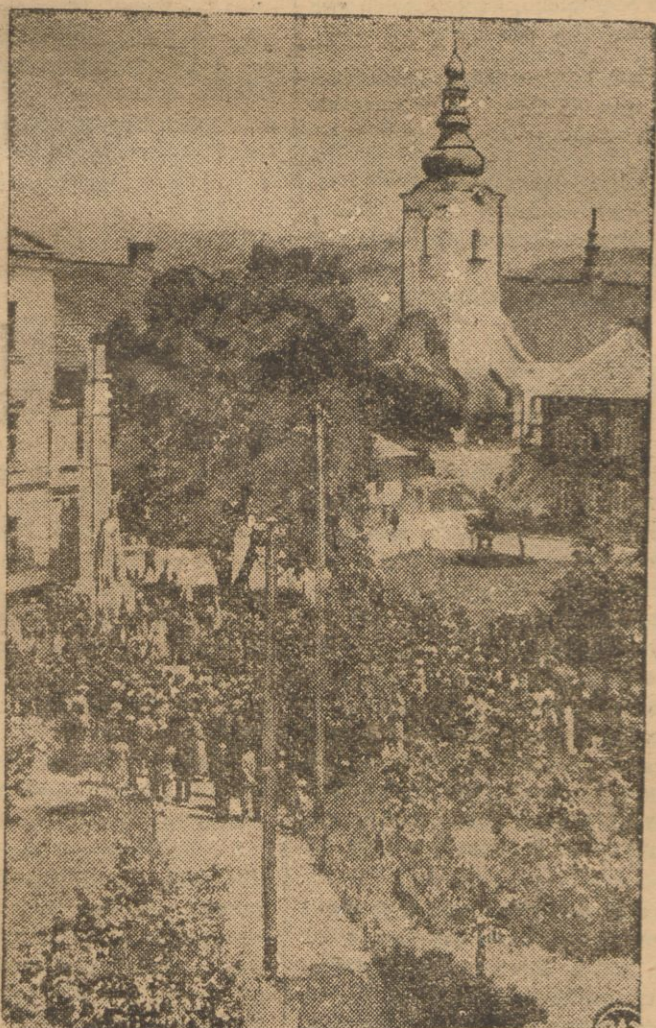
W Salamance panuje konsternacja. Kupcy pozamykali sklepy, przedstawienia te-

atralne zostały zawieszane. Wojska powstańcze w kraju Basków domagają się wznowienia ofensywy, w celu uczczenia pamięci płk. Pozas.

Powstańcy pod grozą rewolwerów zrewolowali okręt francuski

SAINT JEAN DE LUZ (Pat) — Rybacki okręt francuski „Roi du Jour” został zatrzymany w odległości 12 km od wybrzeży francuskich przez statek powstańczy „Galerna”. Oficerowie statku z rewolwerami w ręku dokonali rewizji barki francuskiej. Po półgodzinnej rewizji, która nie dała żadnych wyników, barka została zwolniona.

W hołdzie plewcy Podhala



Bawiąca w Polsce delegacja Związku Podhalań ze Stanów Zjednoczonych Am. Północnej z dyrektorem Związku p. A. Wróblem na czele, składa wieniec u stóp pomnika Władysława Orkana w Nowym Targu.

Kraj wiejskich miast

(„Pusta“ — nizina węgierska)

Weszło w życie określać każdy kraj jakimś mianem, które dawałoby pojęcie o pięknie krajobrazu i o własnościach tego kraju. Mówiąc np. o Węgrzech, mimowoli nasuwa się na myśl nizina węgierska „pusta“. A kto pustą tę widział, lub lepiej się wyraziwszy, kto ją „przeżył“ ten wie o tym, że jest to jedno z najsilniej oddziaływających w umyśle wrażeń z tego kraju, więcej nawet, że istnieje jakiś moony, duchowy łącznik między ludem a tamtejszym krajobrazem.

Rozległe równiny o wielkiej rozciągłości napotykały także i w północnych Niemczech oraz u nas w Polsce. Ale stepy, nieprzebrane morza traw, poza Rosją, znajdują się dzisiaj już tylko na Węgrzech. Krajobraz Węgier ma w sobie jakąś potęgę, jakąś przylaczącą rozległość. Takie same stepy musiały rozciągać się na Węgrzech i przed 1000 lat, kiedy Madziarzy obejmowali je w posiadanie, a dzisiejsi pasterze, jeżdżący na nieosiadlanych koniach „osikosi“ wydają się być bezpośrednimi, w prostej linii, potomkami tych Nomadów, przodków dzisiejszych Węgrów.

Uprawa niziny węgierskiej zmniejsza znacznie w ciągu stuleci jej dawny obszar. Na tej niezmiennie urodzajnej ziemi wyrasta kukurydza i konopie do takiej wysokości, że jeździec z koniem zupełnie swobodnie skryć się może wśród łanów tych płodów.

Charakterystycznym dla tych okolic jest sposób osiedlenia się ludności. Duże wsie, a raczej wiejskie miasta o 10.000 — 30.000 mieszkańców, leżą od siebie w odległości 10—12 km. Pola stanowią przeważnie własność bogatych i średnio — zamożnych wieśniaków. Pośrodku każdego takiego obszaru gospodarczego, należącego do jednego właściciela wznosi się mały dworek, zwany „tanya“, służący jedynie tylko jako miejsce przebywania rodziny podczas okresu wegetacyjnego roślin, gdyż wszyscy ci właściciele pól, mają poza tym obszerne domy mieszkalne w najbliższym wiejskim mieście.

Jednakże kultura rolna nie zatębia całkowicie prawnego charakteru stepu. Dwa ogromne, spotykające się z sobą obszary do dzisiaj pozostały

ny, w lecie i zimie otulony w sięgającą do ziemi baranięcą, stoi pasterz przy swojej trzodzie. U nóg jego, w cieniu baranicy leży nieodłączny wieny towarzyszy, mały czarny pies owczarski. Słowo wymówione półgłosem, skinięcie nawet wystarcza, aby mądre zwierzę zrozumiało o co chodzi: zrywa się, biegnie i spędza całe stado w kierunku wskazanym.

W bezwietrzne dni ukazuje się tu tak często ten cudowny oman atmosferyczny, fata-morgana. Daleko poza horyzontem leżące grupy drzew, lub nawet całe wsie wydają się unosić w powietrzu, lub też pływają po srebrnym zwierciadle wody.

Pośrodku tego stepu stoi staroda wna oberża, „osarda przy kamiennym moście“. Tutaj styka się z sobą tych kilka dróg, jakie prowadzą przez tę bezludną krainę, a wszystkie zdążają w kierunku mostu, przerzuconego nad ramieniem Cisy, dzisiaj przez waśnie wyschłym. Metrowej grubości mury „osardy“ zabezpieczają od gorąca i zimna. Przytulna salka restauracyjna ozdobiona ostro malowanymi talerzami i nierzadko przed

miotami z drzewa i skóry, świadczy o wielkich zdolnościach artystycznych i o wrodzonym zmysle sztuki mieszkańców stepu. Przy zwykłych drewnianych stołach widać czasem jednego z tych pasterzy, zamkniętego w sobie, odwykłego od obcowania z ludźmi, rozmyślającego o czymś nad szklanicą wina. Postacie, które się tu spotyka, są pełne godności własnej i dumy. Pozdrowienie ich ma w sobie jakąś specjalną godność, są małomówni i rozważni, nie schlebają nigdy. Ma się wrażenie, że zetknięcie się z bezspornymi władcami tych bezkresnych stepów.

Bo Węgry są krajem niziny, wspólnie, oszałamiającej rozległości. Niczym nie skrepowany wzrok płynie w przestrzeń. Kędyś, daleko na horyzoncie, styka się niebo z ziemią; wzrok nie rozpoznaje: ziemia to — li istotnie, czy morze? Zielone, nieogarnięte morze? Być może, że ta możność spojrzenia w dal, ta prosta, czysta linia użycza i ludziom w tej krainie, opasanej prostoty i szczerości, jaką się odznaczają?

Stella Olgierd.



Zespół Tow. „Kaskada“, który zyskał dużą popularność swoimi występami w Rozgłośni Wileńskiej.

Czy działalność Banku Ziemskiego była szkodliwa?

Na wokandy sądu okręgowego w Wilnie znalazła się wczoraj sprawa red. Doroteusza Bochana, oskarżonego przez Bank Ziemski w Wilnie o zniesławienie treści notatki, zamieszczonej w gazecie „Nowa Iskra“ w dniu 29. IV. ub. r.

W notatce tej, dosadnie krytykującej działalność Banku Ziemskiego, powtórzono kilka wierszy za „Zielonym Sztandarem“, który w bardzo ostro sposób wystąpił przeciwko Bankowi Ziemskiemu, twierdząc, że działalność tego Banku jest szkodliwa w stosunku do zadłużonych w nim majątków, osad i gospodarstw wiejskich. Użyto przy tym zwrotu, że „słowo rozbój“ wydaje się zbyt łagodne na określenie tych faktów o których „Zielony Sztandar“ pisał.

Red. Bochan do winy nie przyznał się. Zbadano kilku świadków, z których najsilniejsze zeznania złożył p. poseł Kamiński.

P. poseł Kamiński uważa, że działalność Banku Ziemskiego w konkretnych wypadkach, znanych świadkowi, jest szkodliwa. Polityka B. Z. rujnuje wiele gospodarstw wiejskich, za dłużonych w nim.

W ubiegłym roku walny zjazd osadników Wileńszczyzny i Nowogródzkiej powiatu uchwalił, domagając się przejęcia przez państwo wszystkich osadniczych drobnych warsztatów rolnych, zadłużonych w Wilni

skim Banku Ziemskim, ponieważ tylko tą drogą można będzie odwrócić je od ruiny. Zjazd poza tym domagał się wglądu Państwa w działalność Banku.

Na jednej z komisji budżetowych Sejmu p. pos. Kamiński zwrócił się do rządu z prośbą o zajęcie się działalnością Banku.

Przedstawiciel B. Z. na procesie, radca prawny Banku, adw. Jamont, zadał mnóstwo pytań świadkowi a m. innymi zapytał dlaczego poseł Kamiński nie przyszedł do Banku i nie poprosił o wyjaśnienie w tych sprawach, w których do niego jako do prezesa Związku Osadników zwracał się ze skargami. Adw. Jamont zapewnił, że Bank udzieliłby wszelkich wyjaśnień.

Na to p. poseł Kamiński odparł, że w Banku był lecz jako klient i dobrze doświadczył na sobie jak Bank postępuje ze swymi dłużnikami. Mianowicie chciał spłacić bankowi przed terminem pożyczkę, zaciągniętą na hipotekę swej osady. Idąc do Banku z

Utonął artysta Wacław Pawłowski

W drodze w Bałtyku w pobliżu Brzeźna utonął utalentowany artysta Teatru Lefnigo w Warszawie — Wacław Pawłowski.

P. Pawłowski, razem z żoną wypłynął piłąką żaglową z Oficerskiego Yacht Klubu w Warszawie, zamierzając odbyć wyprawę na Gdynię.

W zatoce gdańskiej pod Brzeźnem, miejscowością kąpielową, odległą o 4 km. od Gdańska łódź, prawdopodobnie wskutek wysokiej fali wyrzuciła się i pp. Pawłowscy wpadli do morza.

Na ratunek pośpieszył pewien rybak, który uratował p. Aleksandrę Pawłowską, żonę jej natomiast utonął.

S. p. Wacław Pawłowski przez pewien czas należał do zespołu dyr. Szyfmana, a ostatnio grywał w Teatrze Lefnim.

Ostatnią jego doskonałą rolą był młody Maciek w „Żołnierzu królowej Madagaskaru“. Jego siostrą jest znana aktorka p. Romana Jezierska, bratem zaś artysta Cyryl Korwin.

Utalentowany artysta ukończył niedawno komedię „Świat w kolorach“, którą za kwalifikował do wystawienia w przyszłym sezonie dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie p. Karol Frycz.

Tysiące!
Dziesiątki tysięcy!
Setki tysięcy!
Miliony!

Wygrać można u

WOLANOWA

WARSZAWA

ul. Marszałkowska 154

Losy do I. klasy są już do nabycia
Zamówienia zamiejscowe załatwia się
odwrotnie.

Konto P.K.O. 18814.

Znowu zmniejszyla się ilość samochodów w Polsce

Główny Urząd Statystyczny podaje, iż w dn. 1 kwietnia kursowało na terenie Polski ogółem 37.387 poj. mechanicznych, czyli o 81 pojazdów mniej, aniżeli w dniu 1 stycznia bież. roku.

Liczba samochodów ciężarowych wykazuje minimalny wzrost, wyniosła bowiem w dniu 1 kwietnia rb. 6.560, tj. o 15 samochodów więcej, niż w początku roku.

Spadek wskazuje także liczba motocykli, których ilość zmniejszyla się w okresie pierwszego kwartału rb. o 237 wyniosła na 1 kwietnia ogółem 8.861, z tego najwięcej w m. st. Warszawie, — 1.467 motocykli, najmniej w województwie poleskim — 50 motocykli.

Jeśli idzie o inne pojazdy mechaniczne, to na 1 kwietnia rb. zarejestrowanych ich było 1.185 tj. o 41 więcej, niż na początku roku.

Natomiast wzrosła u nas wydajność produkcji benzyny: w roku 1936 w polskich rafineriach ze 100 kg ropy produkowano 18 kg benzyny, 29,7 kg nafty, 20 kg olejów garowych lekkich, 9,6 kg olejów smarowych, 5,1 kg parafiny. Inne — 9,5 kg. Straty surowca wynosiły 8,1 kg.

W porównaniu z latami ubiegłymi zauważa się wzrost wydajności produkcji benzyny. W roku np. 1933 ze 100 kg ropy produkowano zaledwie 16,1 kg benzyny, w roku 1935 procent ten wzrósł do 16,8 i wreszcie w 1936 do 18 setnych.

Dziecko bez mózgu żyło prawie 4 lata

Studium doświadczalne medycyny sądowej w Stockholmie ogłosiło w czerwcowym numerze „Mediceus-Gaby“ wypadek, który w świecie medycznym zapewne nie minie bez echa. Notoryczna zbrodnia niaraka Sonia Hybudy urodziła dziecko, które nie posiadało wcale mózgu, jak to stwierdziła później sekcja zwłok. Dziecko żyło przez 3 lata 8 miesięcy, lecz ciągle spało i nie wykonywało żadnego ruchu. Po urodzeniu ssało jakiś czas, a później karmiono je płynem. Nie okazywało nigdy, że jest głodne lub spragnione, do karmienia trzeba było budzić. Ponadto dziecko nie zdradzało żadnych reakcji ani na światło, ani na ból. W drugim roku — krzyczało dziecko monotonnie dniami i nocami. Krzyk uspokajała matka przez przyciśnięcie dziecka do siebie. Słudium medyczne nazwało dziecko osobnikiem bez mózgu (anacephalus).

2 miliony pudełek szminki

Na łamach prasy fachowej organa fryzjerów paryskich poruszone zagadnienie używania środków kosmetycznych w dawnych czasach. Znajdźmy mistrza kunsztu światowego Antoina, który zajmował się daniem i stylizacją włosów, że w minionych wiekach zakłady kosmetyczne sprzedawały niemiernie kolosalne ilości szminki, aż do dzisiaj. W roku 1781 w całej Francji sprzedano 2 miliony pudełek szminki. W porównaniu z dzisiejszym zbytem tego niezastąpionego dla pań środka upiększającego jest to dużo — skoro weźmie się pod uwagę, że pudełeczko szminki kosztowało 45 denarów złotych.

Moda zegarków

W okresie królowej Elżbiety w Anglii rozpowszechniona była moda noszenia zegarków. Na przyjęciach dworskich, a później również wśród mieszczaństwa na zebraniach towarzyskich uchodziło za objaw dobrego wychowania pojawienie się z zegarkiem. Miejsce tak często dziś stosowane zapytań „Jaka jest pogoda“ zajęło prozaiczne pytanie „Która godzinę wskazuje zegar szanownego pana“. Osoby, które nie nosiły z sobą chronometru były uważane za niedokładne i niepunktualne.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwrotnie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto“.

Niezwykły wypadek 4-letni chłopiec

W Texasie zdarzył się nienotowany wypadek długoletniej śpiączki. Żona farmera Helena Pandora pod wpływem wielkiego przestachu, wywołanego pożarem farmy, zapadła łafem w r. 1933 w głęboki sen. Małżeństwo, które widocznie słomiane wdowieństwo było na rękę, zawiadomił o śpiączce żony władze dopiero teraz. Za długie przemilczenie wypadku — farmer został pociągnięty do odpowiedzialności. Na miejsce udała się komisja lekarska, złożona z dwóch profesorów wydz. lek. uniwersytetu im. Waszyngtona w New-Yorku. Komisja stwierdziła, że wypadek niniejszy podpada pod zjawisko t. zw. śpiączki omdleniowej, wywołanej zbyt długotrwałą utratą przytomności.

Grad zastępnie lód

Meksykańskie miasto Colima nie posiada mimo silnych upałów żadnej wytwórni produkującej lód. Zarząd miejski w inny sposób sobie poradził z chłodzeniem produktów. Często gradobicia słoniową okazję do gromadzenia kulek lodu. Robotnicy miejscy z łopatami zbierają z ulic kulki gradu i magazynują je w specjalnych chłodniach, w których jest utrzymywana temperatura około 10 stopni zimna. Zapasy pochodzące z gradobicia są tak znaczne, że wystarczają na dłuższy czas aż do następnych opadów.

Artysta-malarz teatrów miejskich
W. MAKONNIK
PROJEKTY WNĘTRZ
(mieszkanie, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

KRONIKA

CZERWIEC

5

Sobota

Dziś Bonifacego, Walerii
Jutro Norberta i KlaudiuszaWschód słońca — g. 2 m. 48
Zachód słońca — g. 7 m. 45Sposoby Związku Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 4.VI. 1937 r.Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 8
Opad 1,7
Wiatr zachodni
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze.— Przewidywany przebieg pogody
w-g PIM-a do wieczora dnia 5 czerwca.
Pogoda chmurna z drobnymi deszczami w północnej połowie kraju, a z większymi rozporządzeniami na południu. Dalszy wzrost temperatury.

Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

WILEŃSKA

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkiewicz (Piłsudskiego 30); 3) Chrościckiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajackowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

AKADEMICKA.

— Loteria fantowa na pomoc zdolnej i niezamożnej młodzieży akademickiej. W dniu 6 czerwca br. Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zdolną, a Niezamożną Młodzieżą Szkolną „TOM” urządza w Wilnie w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 17 (ul. Wielka Pohulanka 18) loterię fantową. Dzięki ofiarności całego szeregu firm, które na ten cel zupełnie bezinteresownie ofiarowały TOM-owi bardzo dużo wartościowych fantów, loteria zawiera mnóstwo cennych, a niezbędnych dla każdego przedmiotów.

W czasie ciągnięcia odbędzie się moc niespodzianek i niezwykle atrakcyj.

Czysty dochód z loterii przeznaczony jest na uiszczenie czesnego dla zdolnej, a niezamożnej młodzieży akademickiej. Początek ciągnięcia losów o godz. 16; ce na bilecie 30 groszy. Bilety są do nabycia w Cukierni Czerwonego Sztralla i Rudnickiego, w Sekretariacie TOM-u przy ul. Zarzecze 17 — 1, i w Szkole Powszechnej Nr. 17.

Niech każdy przez nabycie biletów na loterię popieszy się pomocą niezamożnej młodzieży akademickiej, której grozi w razie nieuiszczenia opłat zmarowanie całego roku akademickiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Towarzystwo Muzeum Ziemi organizuje w dniu 6 czerwca (niedziela) cało dzienną wycieczkę geologiczną w okolice Wilna (Łysa Góra).

Wycieczka będzie poprzedzona wykładem dr. Bronisława Halickiego p. t. „Kraj obraz okolic Wilna i jego geneza”.

Zbiórka w sali wykładowej Zakładu Mineralogii i Petrografii USB. (Zakretna 23), o godz. 8 m. 15 punktualnie. Przepuszczalny termin powrotu z wycieczki około godz. 17.

RÓŻNE

— Loteria fantowa na rzecz Biblioteki im. Tomasza Zana w Wilnie odbędzie się w dniu 5 i 7 czerwca br. Stoisko z biletami przy Placu Orzeszkowej. Zarząd Biblioteki zwraca się do ofiarnego społeczeństwa wileńskiego z gorącym apelem o poparcie tej imprezy a tym samym tasilenie funduszy Biblioteki.

NADEŚLANE

— Wielka nowina dla smakoszy. Pełna inicjatywy dyrekcja „Palais de danse” nie ograniczając się w udoskonaleniu wprowadzania coraz to oryginalniejszych inowacyj w zakresie swej placówki, jako lokalu rozrywkowego, otwiera w sobotę dnia 5 czerwca pierwszą w Wilnie Śniadalnię tylko dla smakoszy. Specjalnie zaangażowany kuchmistrz ze stolicy, najwyszukaniejsze potrawy, nowaliki oraz dobrze chłodzone napoje, a zwłaszcza specjalnie na ten cel urządzone letnia przewiewna sala dają gwarancję p. t. Pu bliczności spożycie zdrowych i smacznych potraw w warunkach odpowiednich w okresie letnim.
Śniadalnia czynna będzie od godz. 12 w południe

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś i jutro w niedzielę wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniach, po cenach niższych, dane będzie powtórzenie komedii pl. „Zabiję ją...” w premierowej obsadzie zespołu z pp.: Wieczorkowską, Niedźwiecką, Masłowską, Słazewskim, Dzwonkowskim i Mrozewskim.

— Na jutrzejszym niedzielnym, popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych, dana będzie sztuka „Jutro niedziela” z p. Słazewskim w roli głównej.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś i jutro w niedzielę wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniach po cenach propagandowych dane będzie powtórzenie komedii „Od wieczora do poranka”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Traviata”. Dziś, drugi i ostatni występ znakomitych solistów opery Warszawskiej: Anieli Szleminskiej, Anatola Wrońskiego, Zenona Dolnickiego w prześlizgniętej operze „Traviata”.

Zwiększona orkiestra pod batutą R. Rubinszlejna.

W dzisiejszym przedstawieniu operowym bierze udział świetna nam znana para baletowa M. Martówna i J. Ciesielski.

Dziś kasa czynna od godz. 11 r. w ciągu dnia całego.

Badania lekarskie kandydatów do gimnazjów państwowych i liceów

Jak się dowiadujemy, w szkolnictwie ogólnokształcącym wprowadzona zostaje na tle zrealizowanej reformy i tworzenia liceów nowego typu zasadnicza inowacja przy przyjmowaniu kandydatów. Kandydaci do liceów państwowych, jak i gimnazjów państwowych będą poddawani badaniu lekarskiemu, które ma na celu sprawdzenie ogólnego stanu zdrowia, ułomności fizycznych itd. Badania lekarskie odbywać się mają przed rozpoczęciem egzaminów w liceach i gimnazjach.

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 4 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt	detal
masło wyborowe	2.50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.40	2.70
ser edamski czerwony	2.10	2.50
edamski żółty	1.75	2.20
litewski	1.45	1.70
	kopa	sztuka
jaja — Nr. 1	3.90	0.07
Nr. 2	3.60	0.06 i pół
Nr. 3	3.60	0.6

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

GRYMASY DNIA

„Zakonspirowana piekarnia” — Szewcy w podartych butach

Istniały w Wilnie potajemne wytwórnie tabletek sacharynowych, potajemne gorzelnie, fabryczki fałszywych monet. Nikt jednak chyba nie słyszał o tym, że by istniały potajemne... piekarnie. A jednak ubiegłej nocy policja właśnie taką piekarnię wykryła. Historia zakrawa na humoreskę, niemniej jednak jest autentyczna i poważna.

Właściciel cukierni i piekarni przy ul. Wielkiej 25, Dicker stwierdził, że w piekarni jego dokonywane są systematyczne kradzieże... ciasta. W nocy jakiś niezany sprawca stał kradł z dzieł po kilka kilogramów ciasta, przyszykowanego do wypieku przedniejszego pieczywa. Właściciel piekarni głowił się kim jest ów tajemniczy złodziej. Wpiarw kierował po dejrzenia na pracowników: obserwował ich i śledził, nawet rewidował, gdy opuszczali zakład, lecz ciasto ginęło nadal. Wreszcie cukiernik zwrócił się o pomoc do policji. Wywiadowcy rozłożyli obserwację. W rezultacie wczoraj złodziej został zdezasowany. Obserwację wykryły, że kradzieży ciasta dopuszcza się, zamieszkała w tym samym domu żona ślusarza, Anna Wojtkiewiczowa. Kobieta zrobiła w zabitym deskami oknie piekarni „rozsuwając się”, otwór. W nocy wsuwała do otworu kij, zapalony na końcu w haczyk przy pomocy którego przyciągała dzieło, kradła 5, 6, 7 i więcej kilogramów ciasta, następnie odsuwała dzieło z powrotem na poprzednie miejsce. Skradzione ciasto zanosila do domu, piekła herbatniki i sprzedawała znajomym. Zapewniała jej to codziennie stały i dość wysoki zarobek.

Wczoraj w nocy wywiadowcy ukryli się w piwnicy piekarni i przyłapali złodziejkę ciasta na gorącym uczynku. Wojtkiewiczową osadzono w areszcie. Piekars oblicza swe straty na sumę przewyższającą 10 tysięcy złotych.

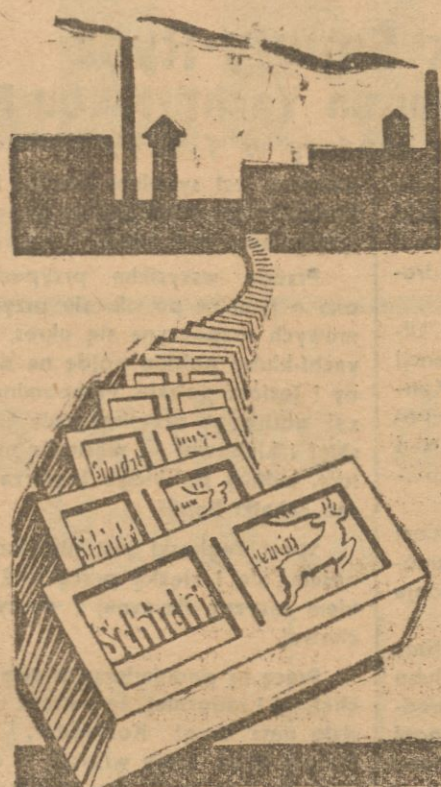
Wywiadowcy zauważyli ostatnio w Wilnie dwóch obdartusów, jednego młodego, drugiego w wieku lat 60, zawsze pijanych. Obaj płacili w knajpach rachunki po 15, 20 złotych i więcej, a mimo to chodzili prawie bez butów i w podartych spodniach. Policja powziwszy podejrzenie, że są to złodzieje — obu zatrzymała. Na jaw wyszła następująca historia: Józef Giedroń, dwudziestoparolletni młodzieniec z zawodu szewc, większe miał zamiłowanie do butelki, niż do dratwy. W rodzinnej wsi Mikutany, gminy białokoskiej, uchodził za „złotego” młodzieńca. Pociąg do alkoholu i zabawy wymagał gotówki, to też Giedroń zwiększył, że ojciec ma uciulanie pieniądze, dobrał się przed paru tygodniami do kryjówki i skradłszy słamkę 500 złotych, zbiegł do W. Solecznik, gdzie miał przyjaciel w osobie 60-letniego Stanisława Ciechowskiego.

Przyjaciele na razie bawili się na prowincji. Wreszcie postanowili wypłynąć na „szersze wody” i zjawili się na firmamencie knajp wileńskich.

Jeden z szewców był tak oberwany, że policja... kupila mu lanie gumowe pan tofia.

Nieznany sprawca dostał się do budki magistralnej na Rynku Drzewnym i skradł z szuflady, po uprzednim złama-

REKORD POLSKI

500 kawałków
co minutę

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

WYRÓB KRAJOWY

... 500 kawałków mydła co minutę produkują zakłady SCHICHT LEVER w Warszawie. Tylko ogromne uznanie jakim się cieszy mydło Jeleń Schicht umożliwia zdobycie tego rekordu, a na takie uznanie zasłużyć może tylko rzeczywiście dobre mydło.

Budowa wielkiej rzeźni w Wilnie

Zarząd Miasta Wilna w najbliższym czasie przystąpi do robót wstępnych związanych z budową wielkiej rzeźni eksportowej. Realizacja tego projektu była od szeregu lat odraczana ze względu na brak odpowiednich kredytów. Znaczna część kapitałów na budowę rzeźni ma być udzielona przez Fundusz Pracy. Budowa rzeźni

obliczona jest na przeciąg kilku lat. Powstanie w Wilnie nowoczesnej rzeźni, wraz z chłodnią, przyczyni się niewątpliwie w sposób zasadniczy do rozwoju eksportu z Wileńszczyzny. — Wszelkie w tym kierunku poczynania hamował dotychczas brak tych urządzeń.

Przemysłnicy klejnotów hiszpańskich... w Wilnie

Policja wileńska natrafiła na skład bandy przemysłniczej, która trudniła się przemycaniem drogocennych kamieni. Kamienie te przemycano z Hiszpanii. W Wilnie znaczna część towaru była sprzedawana z wolnej ręki.

natrafiono na przemysł wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Przemysł uległ skonfiskowaniu. Kilka osób aresztowano.

Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

Wiadomości radiowe

SAMOCHÓD-LIMUZyna
I 500 CENNYCH NAGRÓD
dla uczestników Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego.

Abonenci Polskiego Radia, zarówno dotychczasowi jak i nowo zarejestrowani, w ciągu czerwca br. mogą zdobyć jedną z 500 cennych nagród w Wielkim Letnim

Konkursie Radiowym, jeżeli słuchać będą radia w miesiącu czerwcu, lipcu i sierpniu. Wśród nagród znajduje się piękny samochód limuzyna, wycieczki okrętowe zagranicę, 20 nowoczesnych superheterodyn i innych odbiorników radiowych, wycieczki do Paryża, wycieczki samolotami, wycieczki krajowe turystyczne, maszyny do szycia, kupony ubraniowe, aparaty fotograficzne.

Prawo udziału w konkursie-piebisycie ma każdy abonent Polskiego Radia, który, jak to już było powiedziane, będzie opłacał abonament radiowy przez czerwiec, lipiec i sierpień, oraz wypełni warunki konkursu, które w najbliższym czasie zostaną ogłoszone w prasie i przez mikrofon.

WILNIANIN W POZNANIU.

Dzisiaj w sobotę o godz. 12.15 red. Jarosław Nieciecki wygłosi przed mikrofonem wileńskim interesującą pogadankę pt. „Wilnianin w Poznaniu”. Prelegent będzie mówił o kulturalnych zdobyczach Poznania, o jego stałym szybkim rozwoju, jak również uwypukli najbardziej jaskrawe różnice między naszym miastem, a Poznaniem.

RADIO

SOBOTA, 5 czerwca 1937 r.

6.15 — pieśń poranna; 6.18 — gimnastyka; 6.38 — muzyka z płyt; 7.00 — dziennik poranny; 7.10 — muzyka; 7.15 — audycja dla poborowych; 7.35 — muzyka; 8.00 — audycja dla szkół; 8.10 — przerwa.

11.30 — audycja dla szkół; 11.57 sygnał czasu i hejnał; 12.03 — dziennik południowy; 12.15 — wilnianin w Poznaniu, felieton; 12.25 — orkiestra rozrywkowa; 13.00 — przerwa.

14.00 — koncert żywych; 15.00 — „Człowiek i słońce” felieton; 15.10 — życie kulturalne; 15.15 — audycja dla wszystkich „Ludzie samotni”; 15.45 — wiad. gospod.; 16.00 — wesola audycja dla dzieci; 16.30 — koncert solistów; 17.00 — melodie egzotyczne; 17.50 torfowiska nad Wartą, pog.; 18.00 — nabożeństwo w Ostrzej Brazy; 18.40 — wiad. sport.; 18.45 — program na niedzielę; 18.50 — pogad. akt.; 19.00 — „Latarnik”, aud. dla Polaków za granicą; 19.35 — poeł okat.; 19.45 — wiad. sportowe; 19.55 — 20.00 przerwa; 20.00 — koncert symfoniczny, transm. z Wawelu; 21.45 — nowości literackie; 22.00 — mozaika muzyczna; 22.50 ostatnie wiadomości; 23.00 — 23.30 tańczymy — w przerwie „Praszk”.

BUSKO ZDRÓJ

skutecznie leczy reumatyzm.
Tani sezon wiosenny od 1 maja

